

## „Rocznik Bolesławiecki” „Nowa Kronika Wałbrzyska”

### „Rocznik Bolesławiecki 2016”, t. IX, ss. 236.

W lipcu 2017 r. w Sali Rajców bolesławieckiego ratusza odbyła się promocja dziewiątego tomu „Rocznika Bolesławieckiego”. Jak zawsze wydanego w twardej okładce, szytego, na kredowym papierze. Periodyk wydawany jest przez miejscowe – podległe Gminie Miejskiej w Bolesławcu – Muzeum Ceramiki. Kierowany jest przez zespół redakcyjny w składzie: Edmund Maliński, Anna Bober-Tubaj, Grzegorz Matoryn. Kolejne tomy są finansowane przez Gminę Miejską Bolesławiec i Stowarzyszenie Ziemia Bolesławiecka. Redakcja „Rocznika” przyjęła zasadę, iż przy każdej edycji w ramach zespołu redakcyjnego są wymieniani wszyscy aktualni współautorzy wypełniający treść tomu.

Każdy tom jest dzielony na działy merytoryczne. Pierwszą „półkę” stanowi dział pt. *Badania nad historią Bolesławca*. Redakcja, korzystająca zresztą z tradycji i doświadczeń szeregu efemerycznych czasopism podejmujących po 1989 r. tematykę bolesławiecką, nie sięga tylko do niemieckich tradycji tej ziemi do 1945 r. Nie jest to tematyka w „Roczniku” pomijana, ale historia prezentowana jest z uwzględnieniem najnowszego, niemal współczesnego okresu dziejów miasta i jego okolic.

Dział podstawowy periodyku stanowią *Artykuły i materiały o tematyce lokalnej*. Nie historia, ale współczesność. Bo to przede wszystkim może – choć nie musi – zainteresować odbiorcę. Kolejnym działem są *Komunikaty*. Zbiór kilkunastu szybkich reflektorów, oświetlających kwestie może i nie najważniejsze, ale na tyle dla Bolesławca interesujące, że warte – zdaniem redakcji – opisanie. Jak na przykład przypomnienie – autorstwa wrocławskiej historyczki Joanny

#### OPEN ACCESS

Citation: Strauchold G., „Rocznik Bolesławiecki” i „Nowa Kronika Wałbrzyska”, „Miasto. Pamięć i Przyszłość: Wrocławski Rocznik Samorządowy” – No 2.

<https://doi.org/10.26774/mpp.41>

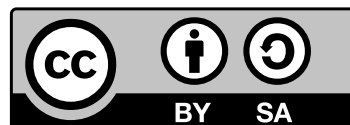
Editor: Katarzyna Uczkiewicz

Received: October, 2017

Accepted: December, 2017

Published: December, 2017

Copyright: © Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”  
This is an open access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-ShareAlike Licence, which permits unrestricted use, distribution, and reproduction in any medium, provided the original author and source are credited, with indications if any changes are made. All derivative works must be licensed under the same licence.



Nowosielskiej-Sobel – o naukowej, pełnej „importowanych” z Wrocławia profesorów, ale przede wszystkim wypełnionej aktywnościami lokalnych badaczy i działaczy społecznych – zesłorocznej konferencji naukowej o miejscu Bolesławca w dolnośląskim krajobrazie osadniczym od 1945 r.

W „Roczniku”, tak mocno osadzonym w klimacie Muzeum Ceramiki, nie mogło zabraknąć działów *Twórczość współczesnych Bolesławian* i *Wspomnienia bolesławian*. Sąsiaduje z nimi część zatytułowana *Pasje bolesławian*, a także dział *Pro memoriam* – po latach, nawet jeśli „Rocznik Bolesławiecki” przestanie się ukazywać, wiadomości zawarte we wspomnieniach pośmiertnych będą stanowić niezbywalny, bardzo cenny kapitał poznawczy.

Wiele stron zajmuje w tomie *Kronika bolesławiecka* za rok 2016, będąca przebogatym zbiorem lapidarnych, kilkudziesięciu informacji o życiu miasta, do których czytelnicy w razie potrzeby będą mogli wrócić po latach.

Bolesławiec i powiat bolesławiecki posiadają już bogatą literaturę. Tę popularną i tę naukową, przeznaczoną dla węższego grona czytelników. Corocznie jest ona wzbogacana licznymi publikacjami, z których większość przygotowuje wspierane przez władze miejskie Muzeum Ceramiki. Dlatego sporo stron w „Roczniku Bolesławieckim” zajmują recenzje i omówienia kolejnych pozycji książkowych poświęconych miastu. A jest się czym pochwalić.

\*

Publikując recenzję „Rocznika Bolesławieckiego” na tych łamach, pragnę zadać czytelnikom

pytanie, dlaczego tego typu wydawnictwo nie egzystuje w mieście potężnym, bogatym i pełnym ludzi wykształconych i aktywnych, jakim jest Wrocław? Zadania tego nie spełni rocznik „Miasto. Pamięć i Przyszłość”. Nie taka zresztą była intencja jego powołania. Podobnie, roli tej nie pełni i najpewniej nie może spełniać ukazujący się w różnych interwałach czasowych „Rocznik Wrocławski”. Jest to publikacja naukowa i nie może zapełnić łamów informacjami o życiu miasta, które w „Roczniku Bolesławieckim” wypełniają stałe działy. Zatem mogę tylko życzyć memu kochanemu Wrocławowi skonstruowania takiego wehikułu medialnego, który – jak to się dzieje w Bolesławcu – integrowałby mieszkańców ze swym miastem. Niejako poza głównym nurtem rozważań dodam, że wysiłkiem (i kiesą) prezydenta Bolesławca od lat pod jego patronatem odbywa się coroczna edycja konkursu na najlepszą rozprawę magisterską i doktorską na temat Bolesławca, nagradzającego finansowo autorów i promotorów, ale i umożliwiającego im – na koszt miasta – publikowanie najlepszych opracowań. Nie można by tak u nas?

### **„Nowa Kronika Wałbrzyska”,**

**t. 5 z 2017 r.**

W 2013 r. w Wałbrzychu, staraniem miejscowej – choć o jeszcze zaborowych korzeniach – Fundacji Museion, której prezesem jest Elżbieta Kawiakowska-Wyrwisz, ukazał się tom 1. „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” [dalej NKW] pod redakcją Sylwii Bielawskiej. Do końca 2017 r.

ukazało się pięć tomów, zawsze pod opieką tej samej redaktorki. Publikacje te są każdorazowo recenzowane przez doborowych tematycznie specjalistów, na ogół pracowników wyższych uczelni. Ta inicjatywa wydawnicza jest odrodzeniem „Kroniki Wałbrzyskiej”, która zakończyła swój żywot pod koniec lat 90. XX w. Inicjatorzy wznowienia publikacji, w bliskiej współpracy z samorządowymi władzami miejskimi Wałbrzycha, uznali, że aglomeracja ze znaczącymi tradycjami nie tylko przemysłowymi, ale i intelektualnymi, nie powinna być pozbawiona forum wymiany wiedzy i poglądów. Nie można ukryć, że tamtejsze środowisko bardzo boleśnie odczuło skutki tzw. transformacji ustrojowej po 1989 r., ale i utraty statusu stolicy województwa.

Najnowszy, piąty, tom świadczy o solidnych podstawach merytoryczno-organizacyjnych NKW. Stabilizacji uległ podział periodyku na stałe działy. Jak np. (1) *Historia i rozwój miasta*, (2) *Szkolnictwo i edukacja*, (3) *Życie kulturalne i religijne*, (4) *Architektura i budownictwo*. Naturalnie są to „szuflady” ruchome, zależne od tematyki wpływających do redakcji tekstów. Już z góry zaznaczę, że sternicy wałbrzyskiego periodyku nie ulegli iluzji nasycania treści kolejnych tomów w dużym stopniu pozostałościami niemieckiej kultury i cywilizacji – tradycje te nie mogą być zapomniane, ale też nie stanowią one w NKW bardzo znaczącej tematyki. Jest to po prostu jedna z dziedzin, które znajdują swe odbicie w treści kolejnych tomów.

W dziale 1. na uwagę zasługuje obszerne studium Stanisława Czai o gospodarce Wałbrzycha

zarówno przed II wojną światową, jak i po niej. Jest ono tym ważniejsze, że ośrodek, w którym w 1945 r. Polacy przejęli najnowocześniejszą koksownię w Europie, po dekadach triumfów gospodarczych (ale i jednocześnie po latach koszarnej klęski ekologicznej...), został w 1989 r. „skazany” na klęskę industrialno-socjalną. Obecnie, gdy powstała w 2012 r. Aglomeracja Wałbrzyska wychodzi na prostą, takowe podsumowania nie tylko opisują „byłe”, ale i dają mocno do myślenia nad „przyszłym”.

Dział 2. zawiera opis niegdysiejszego szkolnictwa żydowskiego, ale i badania ankietowe na tematy narodowo-etniczne przeprowadzone wśród studentów wałbrzyskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa.

Piórem pani prezes Fundacji Museion Elżbiety Kwiatkowskiej-Wyrwisz zostało stworzone podsumowanie działań tej instytucji, rówieśniczki NKW.

Mieczysław K. Leniartek w artykule *Przemiany struktury funkcjonalno-przestrzennej zespołu pałacowo-parkowego Czettritzów w Wałbrzychu* wychodzi od stanu aktualnego (materialnego i instytucjonalnego) obiektów, zespołów architektonicznych, założeń parkowych etc., cofając się zarazem w przeszłość, tak by czytelnik mógł stworzyć sobie komplementarny obraz – od jej początku po dzień dzisiejszy.

Dział *Varia* poświęcony został dwóm bohaterom. Pierwszym z nich jest Franz Zimmermann, drugim symbol niełatwych polsko-żydowskich odniesień prof. Szewach Weiss. Zimmermann, opisany piórem Marcina Kuleszo, to gigant

intelektualny przedwojennego, niemieckiego Wałbrzycha. Szewach Wajs, żydowskie dziecko, uratowane przed śmiercią z rąk nazistowskich oprawców przez Ukrainkę i dwie polskie rodziny, to osobowość niezwykła. Po wojnie znalazł się wśród około 10 tys. Żydów, którzy przybyli do Wałbrzycha. Potem znalazł się w Izraelu, gdzie – jako wybitny naukowiec i polityk najwyższego rzędu – pracował nad stabilizacją nowego państwa. Nigdy jednak nie zapomniał o polskiej ojczyźnie. Po dziś jest autorem bardzo Polsce i Polakom życzliwych komentarzy.

„Nowa Kronika Wałbrzyska” jest dobrym przykładem, jak znaczące miasto naszego Dolnego Śląska było w stanie – pod przemożnym wpływem lokalnej społeczności, przy finansowym poparciu lokalnego patrioty – wygenerować cykliczne wydawnictwo podejmujące wiele istotnych lokalnych tematów. Jak zawsze, polecam te idee naszemu wrocławskiemu samorządowi...